



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA

KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



R. VII:2009

Nr 26 (218)

Data odczytu: 30.9.2009

Data wydania: 30.9.2009

779. spotkanie

Marian Wnuk

Gen Józef Haller

Do grona wybitnych Polaków w okresie międzywojennym należał Józef Haller. Został wychowany na dziełach wieszczów i pietyzmu dla powstań narodowych. Marzył o odrodzeniu Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych. Tym wszystkim, którzy zarzucali mu, że wykształcenie odbierał w szkołach z językiem niemieckim, odpowiadał, iż zgodnie z życzeniem rodziców chciał poświęcić się rzemiosłu wojennemu, a nauczyć się go mógł jedynie w armii austro-węgierskiej. Jego ojciec był przekonany, że pomimo heroicznego wysiłku Polacy ponosili klęski w powstaniach ponieważ nie mieli odpowiednio wykształconych oficerów.

Uznał więc, że „obowiązkiem narodowym było przygotowanie odpowiedniego korpusu oficerskiego” dla przyszłych powstańców. Dlatego też posłał synów - Karola i Józefa - najpierw do elitarnej wyższej szkoły realnej w Hranicach do której uczęszczali arcyksiężęta austriaccy, a następnie na oddział artylerii Akademii Technicznej w Wiedniu. Obaj bracia zdobyli solidną wiedzę wojskową dzięki ogromnej pracowitości i wrodzonym zdolnościom. Józef już w Hranicach pełniąc funkcję instruktora, wykazał się odwagą cywilną, stanowczością i wrażliwością na poszanowanie praworządności.

Po ukończeniu Akademii 18 sierpnia 1895 r. przez pięćnaście lat pełnił służbę w 11 pułku artylerii we Lwowie i Stanisławowie. Powierzono mu stanowisko najpierw instruktora, a później komendanta w jednorocznej ochotniczej szkole oficerskiej artylerii, przeprowadził reformę nauczania. Usunął zdemoralizowanych zawodowych oficerów ze stanowisk instruktorskich i zastąpił ich ochotnikami. Wprowadził język polski do szkół oficerskich, nie zważając na przykrości, jakich doznawał z tego powodu od przełożonych. Argumentował, że wszystkich obowiązują uchwały parlamentu wiedeńskiego, a ten dopuszczał częściowe używanie języka polskiego w wojsku. Za uzyskanie znakomitych wyników otrzymał najwyższe austriackie odznaczenie wojskowe *Signum Laudis*.

Wydarzenia 1905 r. utwierdziły w nim niechęć do rewolucji tak dalece, że do końca życia pozostał zdecydowanym przeciwnikiem socjalizmu. Kiedy w 1908 r. Austro-Węgry dokonały aneksji Bośni i Hercegowiny i zezwoliły Polakom na rozwój ruchu niepodległościowego, zwolnił się ze służby czynnej. Swoją decyzję uzasadnił w następujący sposób:

Osiągnąwszy stopień kapitana, nie mogąc się niczego więcej w artylerii austriackiej nauczyć, opuszczam ją, by w inny sposób służyć krajowi, aż do chwili, w której ojczyzna mnie będzie potrzebowała.

Przeszedł na emeryturę w wieku 37 lat. Rozpoczął wyteżoną działalność na polu społeczno-politycznym i wojskowym. Był niestrudzonym działaczem ruchu spółdzielczego. Organizował kursy mleczarskie, rolnicze i hodowlane. Opublikował z tych dziedzin wiele cennych artykułów, upowszechniając wśród ziemian osiągnięcia Duńczyków i Szwajcarów. Wspólnie z duchowieństwem propagował wśród chłopów galicyjskich abstynencję.

Najwięcej jednak czasu poświęcał działalności polityczno-wojskowej, współpracując ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym, które od 1911 r. rozwijało ruch skautowy. Objął stanowisko instruktora wojskowego i inspektora stałych Drużyn Sokolich. Rok 1913 był widownią gorączkowych debat, sporów i dyskusji, dotyczących sposobów rozwiązania kwestii polskiej. Stronnictwa polityczne nasiliły propagandę, pragnąc dla swoich koncepcji pozyskać Polaków. Haller, który do żadnego stronnictwa politycznego nie należał, uczestniczył w naradzie zorganizowanej przez Konstantego Dzieduszyckiego we Lwowie z udziałem Józefa Piłsudskiego. Podczas dyskusji pomiędzy nim a przyszłym dowódcą I Brygady doszło do znamiennej kontrowersji, co do sposobu odzyskania przez naród niepodległości. Haller pragnął „przygotować dla Polski dobrze wyćwiczone kadry przyszłej armii narodowej”, z którymi będą musiały się liczyć nawet państwa centralne, a nie żadne bojówki. Piłsudski nie widział istotnej różnicy w sformułowaniach Hallera, za najważniejsze zadanie uznał wywołanie powstania w Królestwie Polskim. Obaj byli zgodni, że należy wykorzystać powstanie antagonistycznych paktów polityczno-wojskowych Trójprzymierza i Trójporozumienia i dążyć do rozwoju ruchu zbrojnego.

Plan Piłsudskiego załamał się już 6 sierpnia 1914 r. i tylko dzięki prezesowi Koła Polskiego w Wiedniu, Juliuszowi Leo, udało się uniknąć wcielenia polskich oddziałów do armii austriackiej i powołać dwa legiony: Zachodni i Wschodni. Tworzenie Legionu Wschodniego powierzono J. Hallerowi, który opracował w całości plan organizacyjny, zgromadził broń i skompletował mundury wojskowe.

Pod koniec września 1914 r. uległa zmianie organizacja oddziałów legionowych, zaczęły się organizować brygady. Józef Haller został dowódcą II Brygady, która w sile 9 tysięcy ludzi otrzymała zadanie przekroczenia Karpat i oczyszczenia z wojsk rosyjskich doliny rzeki Bystrzycy. Aby się tam mogła przedostać, musiała zbudować drogę o długości 6 km przez przełęcz Pogodzę. Zadanie to legionieści wykonali w ciągu czterech dni i nocy. Dla upamiętnienia tego wydarzenia zbudowali krzyż, a legionista Adam Szanta wyrzył na nim bagnetem czterowiersz:

*Młodzieży Polska, patrz na ten krzyż,
Legiony Polskie dźwignęły go wzwyż,
Przechodząc góry, doliny i zwały
Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały.*

Po walkach na Bukowinie II Brygadę nazwano Brygadą Karpacką lub Żelazną. Za zwycięstwo pod Nadworną J. Haller otrzymał od władz austriackich stopień majora, po bitwach stoczonych pod Mołotkowem i Pasieczną - stopień podpułkownika, a po walkach pod Maksymcem - Order Żelaznej Korony III klasy. Po sześciu miesiącach ciężkich walk w górzystym terenie brygada została skierowana na wypoczynek do Kołomyi, jej dowódca otrzymał stopień pułkownika, natomiast żołnierze za waleczność — 332 medale brązowe i srebrne.

W październiku 1916 r. Legiony zostały przeniesione na niemiecki obszar operacyjny. Akt 5 listopada Haller ocenił pozytywnie. Konsekwentnie stawiał na państwa centralne i z nimi wiązał nadzieję na odzyskanie niepodległości.

W słynnym kryzysie przysięgowym, wywołanym przez J. Piłsudskiego w lipcu 1917 r. Brygada Karpacka nie uczestniczyła. Haller pozostał lojalny wobec Naczelnego Komitetu Narodowego i Austro-Węgier. Jesienią 1917 r. Brygada została przekształcona w Polski Korpus Posiłkowy i skierowana na front besarabski na Bukowinę, gdzie biła się niezwykle dzielnie.

Rokowania brzeskie i nowy rozbiór Polski wywarły istotny i nieodwracalny wpływ na dalszą działalność J. Hallera. 14 lutego odesłał cesarzom Karolowi i Wilhelmowi order —

jak napisał — „z powodu haniebnej zdrady” Polski, co oznaczało wypowiedzenie posłuszeństwa Austro-Węgrom. Nie udało się, tak jak planował, bez walki przejść z korpusem i taborami na stronę rosyjską. Napadnięty w nocy przez nieprzyjaciela, stoczył bitwę pod Rarańczą, w której utracił tabory, ale z półtora tysiącem ludzi przedostał się na stronę rosyjską, natomiast część korpusu, zatrzymana przez Austriaków, została internowana. Następnie prawym, południowym brzegiem Dniestru, mijając Chocim i Kamieniec Podolski, podążał na wschód. Marsz Brygady wzdłuż Dniestru Haller określał jako wyprawę szlakiem walk Wołodyjowskiego. 6 marca Brygada Hallera połączyła się z II Korpusem Polskim, ale nie chciała podporządkować się Polskiej Organizacji Wojskowej.

Od Rady Regencyjnej, powołanej przez Niemców i Austriaków 12 września 1917 r. i uznawanej za najwyższą władzę tymczasową w Królestwie Polskim, żądał precyzyjnych rozkazów i wyjaśniał: *Wojsko polskie nie może być zależnym ani od żadnej frakcji politycznej, ani od żadnej klasy lub stanu [...], ani nie może podlegać żadnym obcym mocarstwom, [...] może tylko służyć sprawie całego Narodu polskiego.*

Haller starał się przebić ku większym siłom polskim, znajdującym się na północ od Ukrainy. Tereny przednieprzańskie, którymi podążał Korpus Polski, były oczyszczone z wojsk bolszewickich, ponieważ przedostały się one za Dniepr i tam się rozproszyły, pozostawiając po sobie wszędzie ruiny i zgliszcza. Sporadycznie Korpus natrafiał na bandy bolszewickie, ale unikał z nimi walk. Obszary wolne od bolszewików zajmowały wojska niemieckie i austro-węgierskie w ramach wykonania umów brzeskich. Niemcy użyli podstępny, wciągając polskich dowódców w pertraktacje, tak naprawdę chodziło im o zniszczenie II Korpusu. 11 maja uderzyli z zaskoczenia, mając prawie czterokrotną przewagę. Wywiązała się bitwa pod Kaniowem. Straty wśród Polaków szacowano na kilku dziesięciu zabitych, około 150 rannych i 1500 jeńców. Gen. Haller z grupą oficerów i żołnierzy uratował się z pogromu.

Bitwa kaniowska zamknęła ważny etap w życiu J. Hallera. Po wielu trudach dostał się do Murmańska, a stamtąd do Paryża, gdzie wszedł w skład Komitetu Narodowego Polskiego. Decyzją tegoż Komitetu został przewodniczącym Komisji Wojskowej, powołanej do organizowania Armii Polskiej we Francji. Po rozmowach i żmudnych negocjacjach z rządem i sztabem francuskim 4 października 1918 r. został mianowany naczelnym wodzem wszystkich wojsk polskich. W liście dziękczynnym do Komitetu Narodowego Polskiego napisał:

Jak dotąd nie będę miał nigdy celów innych na oku, jak tylko dobro Ojczyzny. Chcę pracować tylko i jedynie dla dobra Polski całej, której wolność, zjednoczenie, własne wybrzeże morskie i niepodległość całkowitą muszę wywalczyć i zapewnić wojska polskie.

6 października 1918 r. przysięgał przed Bogiem, iż „gotów jest oddać życie za świętą sprawę zjednoczenia i niepodległości, bronić sztandaru narodowego i honoru oręża polskiego do ostatniej kropli krwi”. Zdawał sobie doskonale sprawę, że tylko siłą oręża i „zdruzgotaniem potęgi Niemiec i Austrii” można będzie odebrać „Warszawę, Kraków, Wilno, Lwów, Poznań i Gdańsk”. Trzeba dodać, że pierwsza dywizja polska w połowie lipca 1918 r. wzięła udział na froncie pod Saint-Hilaire-le Grand w Szampanii. Pierwszy pułk strzelców stoczył bitwę pod Esperance a w następnych dniach ciężkie walki o las Bois de la Raquette. Ta krótką, ale bardzo zaszczytną służbę bojową dywizji postawiła „Błękitną Armię” w rzędzie wojsk sprzymierzonych, chociaż nie uczestniczyła ona w wielkiej ofensywie w Lotaryngii, do której była przeznaczona. Podczas zawieszenia broni jej oddział reprezentował Polskę w defiladzie zwycięstwa pod Łukiem Triumfalnym, a gen. Haller przyjmował defiladę zwycięstwa obok generałów francuskich Focha i Petaina oraz amerykańskich: Haiga i Pershinga Wiosną 1919 r. „Błękitna Armia” liczyła około 100 tysięcy żołnierzy.

Po zakończeniu działań wojennych i pokonaniu wielu przeszkód wewnętrznych i zewnętrznych hallerczycy powrócili do kraju w kwietniu 1919 r. w sile pięciu pełnych dywizji, z artylerią, lotnictwem, służbą techniczną, kawalerią i taborami. Dla Hallera zakończył się najaktywniejszy, najbardziej samodzielny i twórczy okres jego życia.

Doszło między nim a Piłsudskim do zatargów na tle wydawania rozkazów dla Błękitnej Armii z pominięciem jego jako dowódcy. Żądał więc od Naczelnika Państwa „ustawowego przeprowadzenia przejęcia wojsk polskich przybyłych z Francji i uregulowania ich stosunku”. Uznał za „niekorzystne i niedemokratyczne” skupienie w ręku Piłsudskiego funkcji Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa. Chociaż Hallera witały wszędzie rozentuzjasmowane tłumy, to już od samego początku dało się zauważyć, że Piłsudski nie dopuści do tego, aby armia gen. Hallera odegrała znaczącą rolę w państwie. „Błękitni rycerze”, jak ich wówczas określano, wzięli udział w walkach o granice II Rzeczypospolitej. Już w maju 1919 r. pospieszyli z pomocą Lwowowi, otoczonemu przez wojska ukraińskie. Po dwóch tygodniach walk większa część Małopolski Wschodniej znalazła się w polskich rękach. Słusznie Haller uważał, że walka Ukraińców z Polakami była inspirowana przez Niemców. W czerwcu został mianowany dowódcą frontu południowo-zachodniego z zadaniem zabezpieczenia Śląska przed atakiem Niemiec. Hallerczycy bronili granic państwa od strony czeskiej i niemieckiej oraz wspierali powstańców śląskich, wysyłając oficerów, lekarzy, broń i amunicję oraz żywność i środki sanitarne za pośrednictwem Towarzystwa Obrony Kresów Polski. Po stłumieniu I powstania otoczyli opieką 22 tys. powstańców: rannych i zagrożonych represjami, którzy wraz z rodzinami opuszczali Śląsk. Podczas plebiscytów prowadzili działalność propagandową na Górnym Śląsku. W odezwie do Ślązaków Haller napisał, że „dwadzieścia pięć milionów braci niecierpliwie wyczekuje godziny swego z wami złączenia ..] głosujcie, jak Warn każe Bóg i Ojczyzna”.

Rozkazem z 2 lipca 1919 r. Piłsudski wcielił oddziały J. Hallera do wojska polskiego. W liście wystosowanym do niego 30 sierpnia Naczelnik Państwa stwierdził, że Armia Hallera „nie stanęła u boku swoich towarzyszy broni w pierwszych czasach tworzenia się państwa, w pierwszych najcięższych walkach o całość i granice Ojczyzny”. Na ten bezpodstawny zarzut Haller odpowiedział z wielką godnością. Mając na względzie pomyślny rozwój państwa, wydał 9 września rozkaz do swoich żołnierzy, aprobując zjednoczenie. Należy podkreślić, że Piłsudski dokonał unifikacji za cenę obniżenia wartości bojowej oddziałów hallerowskich i poznańskich, ale tym posunięciem pozbył się konkurentów do władzy w osobach J. Hallera i Józefa Dowbora-Muśnickiego, zapewniając przewagę w wojsku towarzyszącej legionowo-peowiackim. Wkrótce Józef Haller został mianowany dowódcą Frontu Pomorskiego.

Otrzymał zadanie przejęcia Pomorza, przyznanego Polsce traktatem wersalskim. W odezwie wydanej 21 stycznia 1920 r. do mieszkańców Pomorza oddał im hołd „za niezłomność, hart ducha, wielkie cnoty obywatelskie, wytrwałość w twardej narodowej służbie”. Akt „zaślubin Polski z morzem” nastąpił 10 lutego 1920 r. w Pucku w obecności przedstawicieli władz państwowych, i delegacji z Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch oraz miejscowej ludności. Bomba wrzucona przez Niemców do jednego z wagonów w Tczewie miała uśmiercić Hallera i polskich dostojników państwowych, ale przez pomyłkę trafiła do wagonu z pasażerami niemieckimi, powodując śmierć wielu z nich.

1 stycznia 1920 r. Piłsudski mianował gen. Hallera wiceprzewodniczącym kapituły tymczasowej orderu „Virtuti Militari”, nadając mu order V klasy. Był to koniec poprawnych stosunków Hallera z Piłsudskim, ponieważ „Błękitny Generał” rozpoczęła przez Piłsudskiego wojnę na wschodzie, nazwał „awanturniczą wyprawą, która może grozić Polsce utratą niepodległości”. Po tym incydencie najpierw zrezygnował z dowództwa Frontu Pomorskiego, następnie udał się na leczenie, a 3 lipca został wybrany na prezesa Polskiego Czerwonego

Krzyża. Okazało się, że już w trzy dni później był niezwykle potrzebny ojczyźnie. Piłsudski powierzył mu misję tworzenia armii ochotniczej. Haller w odezwie do narodu apelował o zgodę, odwołał się do ludu polskiego, wśród którego pracował jako spółdzielca, i do młodzieży, którą porwał szlachetnymi hasłami i własnym przykładem.

Wprost nadludzkim wysiłkiem zorganizował stutysięczną armię. Maxime Weygand, generał francuski, stojący na czele misji dyplomatyczno-wojskowej, która przybyła do Warszawy pod koniec lipca, napisał o nim jako „o wodzu płomiennym i stanowczym”, wywierającym na młodzież najszcześniejszy wpływ.

Następnie, w momencie odwrotu armii polskiej znad Berezyny i Wieprza, generał objął dowództwo frontu północno-wschodniego. Polacy ponosili klęski i w pośpiechu zbliżali się do Warszawy. Haller wziął udział w jedenastodniowej bitwie nad Bugiem (29 VII-8 VIII), co pozwoliło opanować chaos wśród cofających się wojsk polskich, które zajęły dogodną pozycję obronną nad Wisłą. 10 sierpnia został mianowany dowódcą frontu północnego z zadaniem powstrzymania bolszewickiego frontu zachodniego w składzie czterech armii, korpusu kawalerii Gaja i grupy mozyrskiej, zdążającej do opanowania Warszawy. Podczas bitwy o Warszawę 13 sierpnia główny ciężar spoczywał na 5 Armii Sikorskiego, która w czasie walk 15 i 16 sierpnia rozdzieliła 15 i 4 Armie nieprzyjaciela. Dopiero 16 sierpnia ruszyła pod dowództwem J. Piłsudskiego grupa manewrowa znad Wieprza.

W 1922 r., po wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta, nastąpiło definitywne zerwanie współpracy Piłsudskiego z Hallerem. Niesłusznie zarzucano Hallerowi współudział w morderstwie prezydenta. Generał ogłosił w tej sprawie list otwarty w „Gazecie Warszawskiej”, podał do sądu „Naprzód” - organ PPS i stoczył pojedynek z Marianem Kościańskim Zyndramem - wiceprezesem PSL „Wyzwolenie”, piłsudczykiem, który nazwał go mordercą, za co został wykluczony z Sodalicji Mariańskiej.

Ocena, jaką sformułował Piłsudski o Hallerze, była poniżająca. Odmówił mu zdolności i umiejętności wojskowych, przypisał skłonność do „anarchii generalskiej, kaprysów wszelkiego rodzaju, braku prawie absolutnego dyscypliny wewnętrznej i szukania aneksów politycznych i partyjnych wszędzie”. Tymczasem było akurat odwrotnie: to liderzy partyjni, od lewej do prawej strony chcieli manipulować popularnością Hallera i wysługiwać się jego osobą, poza Ignacym Janem Paderewskim, który w telegramie wystosowanym 17 listopada 1923 r. złożył hołd i uznanie generałowi w następujących słowach: *Zwycięskiemu wodzowi naszej armii polskiej we Francji, nieustraszonemu obrońcy stolicy i ojczyzny w chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa, prawemu i czystemu Polakowi.*

W 1923 gen. Haller odbył swą pierwszą podróż do Stanów Zjednoczonych. Otrzymał tam jako naczelny wódz armii Polskiej w I wojnie światowej ustanowiony przez Waszyngtona order Cincinaty. Zwiedził wszystkie największe skupiska Polaków. Witany entuzjastycznie prosił Polonię o pieniądze dla weteranów z armii ochotniczej, którzy zostali pozostawieni swojemu losowi. Był przyjmowany przez wysokie osobistości życia politycznego. Po powrocie do kraju wiosną 1924 r. dowiedział się, że Piłsudski sprzeciwił się nadaniu mu orderu Virtuti Militari II klasy zarzucając „tchórzostwo, ucieczkę z pola walki i zdradę stanu

Po zamachu majowym gen. Haller przeszedł w stan spoczynku 31 lipca 1926 r. Warto dodać, że po odejściu z wojska generałów Stanisława Szeptyckiego, Tadeusza Rozwadowskiego, Lucjana Żeligowskiego i Józefa Hallera, armia nie posiadała ani jednego generała broni na trzydzieści zarezerwowanych etatów. W 1933 r. generał na statku „Kościuszko” odbył swoją drugą podróż do Stanów Zjednoczonych, wzywany przez weteranów i inwalidów, byłych swoich żołnierzy, którym zarówno rząd amerykański, jak i polski odmówiły pomocy. Wędrował od parafii do parafii, prosząc dla nich o wsparcie. Uzyskał od Polonii przeszło 70 tys. dolarów, które zasiły fundusz im. I. Paderewskiego.

Troszczył się o swoich byłych żołnierzy, stąd uтарыło się powiedzenie: „Jak bieda doskwiera, to się idzie do Hallera”.

Ostro potępił gwałty zadawane przez sanację wybitnym politykom w procesach brzeskich i Berezie Kartuskiej. Haller był jednym z sygnatariuszy Frontu Morges — centrowej opozycji wymierzonej w nadużycia sanacji. Kiedy okazało się, że Front nie scalił wszystkich organizacji opozycyjnych, a nawet był atakowany przez prasę narodową, Haller wraz z Paderewskim, Sikorskim, Witosem, Korfantym i wieloma innymi wybitnymi politykami 10 października 1937 r. utworzyli Stronictwo Pracy. Jako prezes Rady Naczelnej SP Haller został przyjęty przez prezydenta Ignacego Mościckiego. Wręczył mu memoriał, w którym wyliczył niebezpieczeństwa grożące Polsce, mając nadzieję na nawiązanie

współpracy, ale i ta nić porozumienia została zerwana. W czasie kampanii wrześniowej gen. Haller prosił o przydział wojskowy, ale nie otrzymał odpowiedzi ze sztabu. Wraz z innymi Polakami został internowany przez władze rumuńskie w Suczawie. W rządzie gen. Sikorskiego został podsekretarzem stanu. Firmował prace „Komisji dla rejestracji faktów i zbierania dokumentów”, powołanej w celu zbadania przyczyn klęski wrześniowej, a po ewakuacji rządu do Wielkiej Brytanii — został ministrem oświaty. Następnie „w misji dobrej woli” wyjechał do Stanów Zjednoczonych, aby zapoznać Polonię z programem rządu, prosić o pomoc dla ludności polskiej dotkniętej wojną i okupacją i poufnie przygotować rodaków za oceanem do werbunku ochotniczego do wojska polskiego. Wygłosił około 200. przemówień, w tym 60 w języku angielskim. Zebrał 50 tys. dolarów, które przekazał PCK. Konsul generalny Gruszka misję Hallera uznał za sukces, ponieważ od jego wizyty rozpoczął się proces konsolidacji Polonii amerykańskiej, rozbitej i załamanej po klęsce Polski w kampanii wrześniowej. Kierując resortem oświaty niezwykle sumiennie i odpowiedzialnie organizował szkolnictwo polskie na terenie Wielkiej Brytanii, starannie dobierał kadre, utrzymywał dobre stosunki ze wszystkimi organizacjami pedagogicznymi angielskimi i państw sprzymierzonych, prowadził działalność wydawniczą. Po śmierci generała Sikorskiego przeciwstawił się kandydaturze Stanisława Mikołajczyka na stanowisko premiera. Argumentował, że jest on zbyt młodym i niedoświadczonym politykiem na tak trudny okres historyczny.

Nie wrócił do kraju, chociaż stronictwo jednym głosem zadecydowało o swoim udziale w tworzeniu „rządu demokratycznego w Polsce”, wysyłając do kraju Kazimierza Popiela, ks. Kaczyńskiego i gen. Izidora Modelskiego. Chociaż władze komunistyczne zadeklarowały mu zwrot skonfiskowanego majątku na Pomorzu, pozostał na obczyźnie. Już wówczas przejrzał obłudną grę reżimu, ale o trafności swojej oceny mógł się przekonać podczas starań o odbycie pielgrzymki na Jasną Górę na zakończenie Roku Maryjnego. Władze zażądały od niego, aby najpierw złożył oficjalną wizytę w Warszawie, co oznaczałoby aprobatę dla ustroju, zainstalowanego przemocą przez Stalina za cenę setek tysięcy ofiar zakałowanych w więzieniach bądź zesłanych na Syberię, ale Haller im odmówił i do kraju nie przyjechał. Mieszkając w Anglii, interesował się wszystkimi zagadnieniami dotyczącymi Polski. Ten zasłużony Polak nie dorobił się majątku. Mieszkał w domu ofiarowanym mu przez wiernych żołnierzy weteranów ze Stanów Zjednoczonych.

Literatura:

Teresa Bloch, Józef Haller – człowiek czystych rąk i serca, [w:] Nowy Przegląd Wszepolski, nr 1-2, 2002.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.